

Ocalmy od zapomnienia...

GINĄCE ZAWODY (2)



Pierwszy dla prawej - Ignacy Krawczyk - od niego zaczęła się kowalska tradycja Krawczyków.

ale przy zakładaniu metalowych obręczy na drewniane koła niekiedy pomagałam. Do tej roboty potrzebna była trzecz osób. Pamiętam, jak w 1945 r. do Przedborowa weszli Rosjanie, to teść i mąż całą noc podkuwali im konie. Jako zapłatę za tę robotę zostawili teściowi dwa konie. Ale dobrze teść na tym nie wyszedł. Ponieważ nie miał miejsca, by je przechować, zaprowadził je do sąsiada, a ten mu ich potem nie oddał.

Ta wojenna przygoda nie miała wpływu na rozwój zakładu kowalskiego w Przedborowie. Rozwijał się kwitnąco, służąc tutejszym posiadaczom



Ignacy i Franciszek Krawczykowie - dziadek i ojciec p. Bogusława.

koni. Zresztą nie tylko tutaj rozwijało się kowalstwo - nasi gospodarze wspominają nazwiska kowali z okolicznych miejscowości: Orzełek w Ostrzeszowie, Józef Matyjak w Chlewie, Janicki w Kaliszkowicach Kaliskich, Bogajewicz w Bukownicy, Jakubowski w Mikstacie, Świerszczyk w Biskupicach Zab., Bed-

narek w Siedlikowie... Bez wątpienia ta lista będzie znacznie dłuższa. Chętnie napiszemy także o innych kowalach, którzy w naszym powiecie wykonywali ten ciężki, ale także pożyteczny zawód, dziś, niestety, zamierający.

K. Juszczyk

Zapraszamy czytelników do współredagowania cyklu poświęconego ginącym zawodom. Jeśli ktoś z Państwa zna osoby uprawiające którąś z rzadko dziś spotykanych profesji (garnarz, zdun, bednark, kołodziej, rymarz...), niech skontaktuje się z redakcją (tel. 695 385 509). Postaramy się na łamach „Czasu” napisać o tej osobie i wykończonym przez nią zawodzie.

red.

AWANS 37 FUNKCJONARIUSZY

**P o l i -
c j a n c i z K P P
w O s t r z e s z o -
w i e o b c h o d z i l i
w m i n i o n y p i ą -
t e k s w o j e ś w i ę t o .
3 7 f u n k c j o n a -
r i u s z y z o s t a l o
m i a n o w a n y c h n a
w y ż s z e s t o p n i e
p o l i c y j n e , n i e k t ó r -
z y o t r z y m a l i n a -
g r o d y p i e n i ą z n e
i o d z n a k i h o n o -
r o w e .**

Święto Policji przypada 24 lipca, jednak nasi funkcjonariusze świętowali już trzy dni wcześniej. Uroczysty apel odbył się 21 lipca w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego. Były awanse, odznaczenia i podziękowania za niełatwą i ofiarną służbę, składane policjantom przez przedstawicieli władz i gości biorących udział w tym spotkaniu. Na imprezę przybyli także emerytowani policjanci i szefowie instytucji na co dzień z policją współpracujących.

Awanse otrzymali:

(wręczone 17 lipca podczas wojewódzkiego obchodu Święta Policji w Poznaniu)

- na stopień inspektora policji: mł. insp. Andrzej Haras; - na stopień młodszego inspektora policji: podinsp. Waldemar Sip; - na stopień starszego aspiranta (przed terminem): asp. Marcin Jastrzębski.

Srebrnym medalem Za Długoletnią Służbę odznaczony został nadkom. Artur Lubiniecki.

Pozostałe awanse

(wręczone podczas powiatowych obchodów Święta Policji w Ostrzeszowie)

- na stopień komisarza: podkom. Jarosław Hylka; - na stopień aspiranta sztabowego: st. asp. Jakub Jarosik, st. asp. Waldemar Siwiec;

- na stopień aspiranta policji: mł. asp. Sławomir Daszczyk, mł. asp. Piotr Fluder, mł. asp. Katarzyna Karczewska, mł. asp. Sebastian Lubryka, mł. asp. Radosław Nowak,



mł. asp. Piotr Nowicki, mł. asp. Robert Pawlak;

- na stopień młodszego aspiranta: sierż. szt. Patryk Fornal, sierż. szt. Łukasz Klim, sierż. szt. Dominika Witek;

- na stopień sierżanta sztabowego: st. sierż. Patryk Binczyk, st. sierż. Bartłomiej Karolak, st. sierż. Aleksander Maciejewski, st. sierż. Maciej Mydłak, st. sierż. Artur Przybył, st. sierż. Paweł Walczak;

- na stopień starszego sierżanta: sierż. Krzysztof Kosmala, sierż. Jarosław Paluch, sierż. Dariusz Perka, sierż. Filip Piasecki, sierż. Jakub Szczepaniak;

- na stopień sierżanta st. post Grzegorz Kątny, st. post. Martyn Kowalczyk, st. post. Oskar Wawrzyniak, st. post. Piotr Zimny

- na stopień starszego posterunkowego: post. Anna Piecyk, post. Marcin Jakubczyk, post. Damian Jastrzębski, post. Łukasz Marsza-

lek, post. Kamil Szajerka, post. Michał Bielski.

Odznaczenia

Srebrnym Krzyżem Związku odznaczony został insp. Andrzej Haras; Odznaką Honorową Za Zasługi dla Zarządu Federacji Służb Mundurowych w Kaliszu - kom. Wiesław Kolasiński

Nagrodę pieniężną Komendanta Głównego Policji otrzymali: asp. sztab. Piotr Matysek, asp. Krystian Haręza, mł. asp. Daniel Białczyk, st. sierż. Paweł Mucha oraz Justyna Dukiewicz.

Nagrodę pieniężną Komendanta Wojewódzkiego w Poznaniu: nadkom. Tomasz Mielcarek, kom. Radosław Szmał, podkom. Bernarda Maury, asp. sztab. Mariusz Tomczak, sierż. sztab. Grzegorz Szmał, st. sierż. Paweł Kozłowski, st. sierż. Łukasz Michalak, st. sierż. Mateusz Łociennik.

- Przyznane awanse na wyższy stopień służbowy są dla nas nie tylko wyróżnieniem, ale jednocześnie podziękowaniem za trud wkładany w codzienną służbę, niesienie pomocy oraz zapewnienie bezpieczeństwa publicznego - mówił w imieniu policjantów st. asp. Marcin Jastrzębski.

Głos zabrał również reprezentujący Komendanta Wojewódzkiego naczelnik wydziału ruchu drogowego KWP w Poznaniu mł. insp. Stanisław Małecki, który gratulował bardzo dobrych wyników, jakie w minionym półroczu osiągnęła KPP w Ostrzeszowie.

Policjantom życzymy satysfakcji z pracy i wdzięczności społeczeństwa, okazywanej nie tylko od święta.

A. Ławicka

ucierpieć od końskich kopyt - a to koń kopnął, a to nadepnął na stopę, dlatego każdy kowal ubiera do pracy specjalne buty z metalowymi wkładkami.

Liczba podkutych przez p. Krawczyka koni, idzie w tysiące.

- Jeździłem z kolegą do pana Piaseckiego, który miał pod Kępem

hodowlę ponad stu koni. Tam na ogół tylko czyściłiśmy kopyta, a i tak tydzień w tej stadninie pracowaliśmy.

Nic dziwnego, że do zawodu kowala dziś nikt się nie garnie. Owszem, są wyspecjalizowane firmy, które przyjadą podkuć konia, ale z tradycyjnym kowalstwem ma to niewiele wspólnego.

- Już wtedy, gdy wchodziłem do zawodówki, byłem jedynym kowalem w kla-

sie, teraz już nikt się w tym zawodzie nie szkoli - dopowiada p. Bogusław. - Ja też nie będę mieć następcy i nie mam o to żalu do dzieci - kowal stał się niepotrzebnym zawodem.

Niektórzy tradycyjni kowale próbują swych sił w kowalstwie artystycznym. Pan Krawczyk też jakiś czas robił meble ogrodowe, stojaki, stoliki, krzeselka, lecz ta praca nie dała mu tej satysfakcji, co podkuwanie koni.

- Kiedyś jeszcze naprawiano się plugi, maszyny rolnicze, teraz wszystko jest zmechanizowane, jadą do sklepu w Ostrzeszowie i kupują części.

Ale pozostały wspomnienia.

Do rozmowy włączyła się pani Bogusława, pani Gertruda Krawczyk.

- Mąż nie zezwalał mi na pracę w kuźni, bo dość miałam pracy w domu,

Jeśli jednak stronę otwiera kampania kończąca się w roku 2011, to mniemam, że w Ostrzeszowie mamy już po europejsku: ślimak to żaba, norki to króliki itd., itd.

Pozdrawiam Redakcję

MP

A to mały fragmencik „aktualnej” strony, załączony do listu od czytelnika:

BEZPIECZNE ZABAWKI OD MIKOŁAJA?

„Kupuj bez ryzyka” to kampania edukacyjna na temat bezpieczeństwa produktów, która prowadzona jest do dnia 31 grudnia 2011 r. przez Stowarzyszenie Konsumentów Polskich na stronie www.bezryzyka.skp.pl.

I zaraz zrobiło się chłodniej.

Dokończenie ze str. 5.

- Kopyto końskie rośnie tak samo jak człowiekowi paznokcie - wyjaśnia p. Krawczyk. - Trzeba je co jakiś czas wyrównać. Są konie, które mogą chodzić bez podkowy, lecz te poruszające się po asfalcie, kamieniach muszą być podkute, bo inaczej poranią sobie nogi. Robi

się to tylko dla dobra koni. Do podków przytwierdzone są jeszcze kilkucentymetrowe kołeczki, zwane hacelami. One się ściągają i po takiej jeździe, np. do Ostrzeszowa, trzeba je wymienić. Sama podkowa, dobrze przybita, wytrzyma dwa miesiące.

Takich podków szanujący się kowal ma większą ilość, bo przecież różny jest wymiar końskich kopyt. Później i tak trzeba

podkowę rozgrzać do czerwoności i ostatecznie uformować. Z tym nie ma problemu, pan Krawczyk wskazuje na palenisko, objaśnia zasady jego działania. Zaskoczeniem może być to, że podkucie konia wraz z dopasowaniem, wyprofilowaniem i uformowaniem na ogniu podkowy trwa około trzech godzin. Kopyto trzeba oczyścić, podkowę przybić, a gwoździe pozawijać... Trochę tej roboty jest, a końskie charaktery, podobnie jak ludzkie, bywają różne. Jeden może stać godzinami, cierpliwie znosząc wszystkie zabiegi, inny bywa bardziej narowisty, a wówczas sam kowal z gospodarzem mogą nie wystarczyć, by go posadzić, bo nie trzeba temu nogę podwiązać linką. Koni nasz kowal się nie boi, inaczej nie uprawiałby tego zawodu, choć zdarzyło mu się



Bogusław Krawczyk - ostatni kowal w powiecie.

Dyktacje

Szanowna Redakcjo, miałem zapytanie do Powiatowego Rzecznika Konsumentów. Kliknąłem zatem w odpowiednim miejscu na stronie Starostwa Powiatowego w Ostrzeszowie i otrzymałem różne informacje, które... skopiowałem i załączam.

Moją irytację wywołało jednak to, że z podanych tam numerów telefonicznych jeden nie odpowiada, drugi też. Trzeci odpowiedział, ale miła pani mówi, że to jej numer prywatny.

Niczego się nie dowiedziałem.